

# Schyłkowa twórczość prozatorska nurtu *socpaxowskiego* w perspektywie stosunku „katolików społecznie postępowych” do „odwilży” i Października ’56

Andrzej Friszke, charakteryzując postawę Bolesława Piaseckiego wobec przełomowych, kryzysowych dla systemu PRL-u wydarzeń i znamionujący ją ekstremizm, podkreśla, iż była to:

próba orientowania się cały czas na bardzo radykalne trendy, jakby z założeniem, że w tym kraju i w tej partii zwycięży skrzydło skrajnie dogmatyczne. W związku z tym u Piaseckiego miało miejsce jakby dopasowywanie się do tendencji moczarowskiej, wcześniej „natolińskiej”, a co za tym idzie, jakby nieumiejętność przejścia z pozycji sojuszniczej wobec partii, na stronę rodzących się sił oporu społecznego, pluralizacji<sup>1</sup>.

Październik ’56, poprzedzony okresem tzw. „pękania lodów”, okazał się próbierzem lojalizmu, jednoznacznego poparcia „katolików społecznie postępowych” pod przewodnictwem Piaseckiego dla „obozu rewolucji” i czasem zdecydowanego zdystansowania się od narastającego niezadowolenia społecznego,

---

<sup>1</sup> A. Friszke, *Pytania o PAX. Rozmowa telewizyjna przeprowadzona w 1993 roku w ramach cyklu Rzeczpospolita II i pół (pytają redaktor Jerzy Diatłowski, prof. Andrzej Friszke, senator Andrzej Wielowieyski, odpowiada Ryszard Reiff)*, [w:] R. Reiff, *Archiwum Stowarzyszenia PAX. Publicystyka polityczna*, t. I, Warszawa 2006, s. 40.

którego przejawem były wystąpienia poznańskie w czerwcu, a następnie jesienią fala manifestacji i wieców w całym kraju<sup>2</sup>.

Grupa, która od momentu powstania w listopadzie 1945 roku tygodnika „Dziś i Jutro” zaangażowana była na rzecz nowego ustroju, wkraczała w okres „odwilży” jako monopolista uprawniony przez rządzących do „organizowania świeckich działaczy i intelektualistów katolickich oraz reprezentowania katolików w życiu publicznym”<sup>3</sup>. Konflikt z Watykanem, wywołany tezami zbioru artykułów Piaseckiego z lat 1945-1953 zatytułowanego *Zagadnienia istotne* (Instytut Wydawniczy PAX, grudzień 1954 roku), nie naruszył uprzywilejowanej pozycji tego środowiska<sup>4</sup>. Potępienie przez Kongregację Świętego Oficjum (29 VI 1955 r.), a także wciągnięcie książki oraz tygodnika „Dziś i Jutro” na indeks spowodowało automatyczne poparcie PAX-u przez partię. Wiosną 1956 roku, po swoistej próbie sił z Watykanem, w związku z kompromitującą groźbą ekskomuniki ciążyącą nad grupą Piaseckiego i utratą sojusznika partii w łonie Kościoła katolickiego, władze zgodziły się na zaprzestanie wydawania pisma<sup>5</sup>. Od 20 maja 1956 roku zaczęło się jednak ukazywać nowe czasopismo „Kierunki”, powstałe z połączenia paxowskiego „Tygodnika Powszechnego” i „Dziś i Jutro”. Znamienne, że w oświadczeniu w ostatnim 19 numerze „Dziś i Jutro” (13 V 1956) informowano czytelników o połączeniu dwóch zespołów redakcyjnych, jako efekcie konsolidacji prasy katolickiej w Polsce, bez jakichkolwiek odniesień do sankcji Watykanu.

Innym problemem, który w 1955 roku udało się również pokonać Piaseckiemu, umacniając strukturę PAX-u, była opozycja wewnętrzna tzw. „fronda”. Liderzy tej grupy – Tadeusz Mazowiecki i Janusz Zabłocki, niezwiązani z Piaseckim ani przed, ani w czasie wojny, precyzowali zarzuty organizacyjne – dotyczące niedemokratycznego funkcjonowania Stowarzyszenia (jego „mafijności” i autorytarnej formuły odzwierciedlającej przedwojenne „tradycje faszystowskie”) oraz ideologiczne (nie akceptowali oni zaangażowania socjalistycznego, pojmowanego w PAX-ie jako solidarność z aparatem partyjnym; wyrażali wątpliwości związane z charakterem chrześcijańskiej inspiracji w życiu publicznym i akceptowali,

<sup>2</sup> Odwołuję się do tezy Krystyny Kersten, że kryzys sytemu w Październiku '56 polegał także na oddolnym społecznym fermentcie i nie był wyłącznie rozgrywką dwóch frakcji partyjnych, jak twierdził Witold Jedlicki. Zob. K. Kersten, *Rok 1956 – punkt zwrotny*, „Krytyka” 1993 nr 40; A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 109-110; W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963.

<sup>3</sup> A. Friszke, *Przystosowanie i opór...*, s. 48. PAX jako organizacja miał prawo wydawania dziennika, kilku tygodników i prowadzenia działalności gospodarczej („Inco” i „Veritas”) oraz wydawnictwa. Miał też zapewnione 3 miejsca w Sejmie. Po zamknięciu „Tygodnika Powszechnego” w 1953 roku przejął jego redakcję.

<sup>4</sup> Tezy te dotyczyły podstaw wieloświatopoglądowości państwa socjalistycznego i sojuszniczej roli „katolików społecznie postępowych” wobec partii marksistowskiej.

<sup>5</sup> Zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 214-218.

w przeciwieństwie do reszty Stowarzyszenia, personalizm mounierowski)<sup>6</sup>. Rozbieżności poglądów, które zwolennicy Piaseckiego nazwali „odchyleniem” grupy Mazowieckiego-Zabłockiego, zaznaczyły się już w 1952 roku, jednak w 1955 roku przybrały na sile, stając się wyrazem swoistej próby „odwilży” w tonie PAX-u, która miała posłużyć jego demokratyzacji, rewizji ideologicznej oraz zmianie panującej atmosfery moralnej<sup>7</sup>. Metody walki z „frondystami” potwierdziły zaś, że struktura PAX-u jest odporna na jakiegokolwiek reformy, Piasecki rządzi nim niepodzielnie, a strategia włączania się w organizacyjne i propagandowe działania na rzecz systemu zostanie utrzymana jeszcze na długo<sup>8</sup>.

Tendencje te odzwierciedlała publicystyka zawarta w „Dziś i Jutro” z roku 1956, którą należy określić jako asekuracyjną, gdyż wprowadzano w niej niektóre wątki znamienne dla ówczesnych dyskusji społeczno-politycznych, ale zarazem unikano ocen radykalnych, niezgodnych z ogólną linią partii. Zygmunt Lichniak w *Spojrzeniu z ukosa, ale nie zezem*, odnosił się do przemilczanej w okresie stalinowskim twórczości autorów emigracyjnych. Zastrzegając, że zdrada, głupota, tani oportunizm to nie jedyne współczynniki stymulujące tę literaturę, krytyk twierdził zarazem, że postawa Miłosza wynika z zawiści i zapotrzebowania politycznego na pamflet przeciwko rewolucji, że Gombrowicz wydaje mu się „zwolniony z myślenia i rygorów twórczego wyrażania”<sup>9</sup>, a jego dzieła ocenia jako przejaw wynaturzonej wolności, utwory Wierzyńskiego natomiast to poezja rezygnacji, która udowadnia, że w amerykańskiej rzeczywistości wiersze niewiele ocalają. Alfred Łaszowski, przedwojenny współpracownik „Prosto z mostu”, pod pseudonimem Alfred Gerard usiłował w artykule *Czy życie jest schematyczne?* godzić krytyczną ocenę dorobku literatury socrealistycznej z jednoczesną aprobatą dla monometody<sup>10</sup>. Władysław Lech Terlecki podejmował w reportażu *Portier* motywy stanowiące tabu w okresie stalinowskim – pokrzywdzonych przez system (jednak bez określenia uwarunkowań i źródeł tego zjawiska), trudnej młodzieży, szarej prowincjonalnej rzeczywistości<sup>11</sup>. Natomiast Zbigniew Laskowski w reportażu *Rzeszowski rekonesans* zapytywał:

Czy potrafimy się już ustrzec problemu Nowej Huty, pustki kulturalnej i zapełniania życia czymkolwiek? [...] nie wysyłaliśmy fachowców od ludzi, by zbadali jak kształtowało się społeczeństwo i jego potrzeby w pierwszych latach wielkich przemian<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> Zob. tamże, s. 219 i 221.

<sup>7</sup> Zob. tamże, s. 218 i 220.

<sup>8</sup> Zob. A. Micewski, *Współtrządzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce 1945-1976*, Warszawa 1981, s. 75-77.

<sup>9</sup> Z. Lichniak, *Spojrzenie z ukosa, ale nie zezem*, „Dziś i Jutro” 1956 nr 1, s. 1-2.

<sup>10</sup> A. Gerard, *Czy życie jest schematyczne?*, „Dziś i Jutro” 1956 nr 1, s. 3-8.

<sup>11</sup> W. L. Terlecki, *Portier*, „Dziś i Jutro” 1956 nr 2, s. 8.

<sup>12</sup> Z. Laskowski, *Rzeszowski rekonesans*, „Dziś i Jutro” 1956 nr 3, s. 8.

Tego rodzaju krytyczna diagnoza, dotycząca braku oferty spędzania wolnego czasu dla budowniczych socjalizmu w epoce stalinowskiej, nie odzwierciedlała radykalizmu odwilżowych postulatów. Odnosiła się ona do jednej ze sfer, w których społeczeństwo domagało się zmian, jednak nie kluczowej – wyznaczonej przez pojęcia suwerenności, pluralizmu czy wolności słowa<sup>13</sup>. Szczególnie znamienny dla charakteru ówczesnych publikacji w „Dziś i Jutro” jest artykuł Zygmunta Lichniaka *Wybraliśmy wolność*, w którym autor „wobec czambulskich ocen i werdyktów”<sup>14</sup>, a więc potępienia wypaczeń stalinowskich i realizmu socjalistycznego, zalecał umiar i roztropność. Podtrzymał on swoje stanowisko także wobec zradykalizowanych nastrojów październikowych i w tekście *Przed sejmem pisarzy* zamieszczonym w „Kierunkach” (14 października 1956) ponawiał postulat zachowania spokoju. Jednak w tym samym artykule pojawił się także przejaw nowej leksyki, zapożyczony z haseł ulicznych demonstrantów; przekonując, że spokój jest niezbędny w dyskusjach nad literaturą Lichniak użył sformułowania „formy terroru kulturalnego”<sup>15</sup>, określając sytuację twórców w latach 50. Tego rodzaju jednoznaczna ocena monometody była odosobniona, gdyż autorzy z kręgu „Dziś i Jutro” i „Kierunków” unikali radykalności w diagnozach stalinowskiej rzeczywistości.

Publikacją, która ostatecznie zaważyła na podtrzymaniu tej tendencji i dalszym kształtowaniu się stosunku środowiska paxowskiego do przełomu październikowego, w duchu strategii współbrzmienia z konserwatywną opcją w partii, stał się tekst Bolesława Piaseckiego *Instynkt państwowy* opublikowany w „Słowie Powszechnym” (nr 248, 16 października 1956) i w 23. numerze „Kierunków” z 1956 roku. Poprzedził go cykl artykułów, w których Piasecki zarysował oficjalny stosunek swojej organizacji do zachodzących w kraju przemian, formułując tezy: iż sojusznicza pozycja PAX-u i jego wkład w ustrój zasługują na zwiększenie roli Stowarzyszenia w systemie politycznym PRL; że błędy wynikają z obiektywnych trudności w budowaniu socjalizmu, a „w okresie kultu Stalina widać było nie tylko wypaczenia, ale także słuszność założeń i wielkość socjalizmu”<sup>16</sup>; osiągnięcia te zaś powinny napawać dumą naród polski, który zajmuje trzecie miejsce po ZSRR i Chinach wśród krajów socjalistycznych; natomiast postulaty robotników poznańskich zostały wykorzystane przez agentów i dywersantów dla szerzenia anarchii. Konserwatywne stanowisko szefa PAX-u, szczególnie w kontekście ostatniej z przytoczonych tez, było całkowicie zbieżne z argumentami, którymi

<sup>13</sup> Zob. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 145-191.

<sup>14</sup> Z. Lichniak, *Wybraliśmy wolność*, „Dziś i Jutro” 1956 nr 15, s. 6.

<sup>15</sup> Tenże, *Przed sejmem pisarzy*, „Kierunki” 1956 nr 22, s. 1-11.

<sup>16</sup> B. Piasecki, *Konsekwencje*, „Kierunki” 1956 nr 1, s. 1. Zob. tenże, *Założenia*, [w:] tegoż, *Kierunki 1945-1969*, Warszawa 1981, s. 243-249; tenże, *Rzeczywista demokratyzacja i Front narodowy*, tamże, s. 250-255.

postęgiwała się zachowawcza grupa natolińska podczas VII plenum KC PZPR. Piasecki przeciwstawiał się też w swych artykułach narastającym nastrojom antysowieckim, przekonując iż:

Związek Radziecki okresu stalinowskiego, jako państwo socjalistyczne przyjazne dla Polski Ludowej, nie był zainteresowany w słabości rządów w Polsce. [...] Związek Radziecki okresu Stalina niewątpliwie jako państwo socjalistyczne nie miał tendencji rusefikacyjnych wobec Polski<sup>17</sup>.

Argumenty, przeczące prawdzie historycznej, służyły podtrzymaniu dotychczasowej linii władz, zastopowaniu toczącej się w kraju dyskusji i wspieraniu grupy natolińskiej, w której zwycięstwo, przy poparciu sojuszników z Moskwy, wierzył Piasecki<sup>18</sup>. Motywacja jego postawy była pragmatyczna – stawiał na skrzydło konserwatywne w partii, gdyż przeciwna opcja puławian oznaczała nie tylko utratę monopolu, ale i prawdopodobną likwidację PAX-u<sup>19</sup>. Nawet jeżeli zdawał on sobie sprawę z możliwego porozumienia Wiesława Gomułki, wyniesionego na fali październikowych demonstracji do rangi bohatera narodowego, z frakcją puławian, to działanie Piaseckiego determinowało przekonanie, że o tym, kto przejmie władzę w Polsce zdecydują Rosjanie<sup>20</sup>.

Wobec tak konsekwentnie prowadzonej strategii poparcia dla „Natolina” artykuł *Instynkt państwowy* stanowił swoistą kulminację i podsumowanie przekonań dotyczących procesu liberalizacji ustroju. Piasecki głosił w nim:

Naród polski musi nie tylko dyskutować, ale i rządzić się. W obecnym jednak stanie możliwość rządzenia Polską uzależniona jest od ujęcia dyskusji ogólnonarodowej w ramy odpowiedzialności państwowej. Należy powiedzieć więcej: jeśli nie ujmemy dyskusji w ramy odpowiedzialności, zamiast demokratyzacji sprowokujemy procesy konieczności brutalnego realizowania racji stanu w okolicznościach podobnych do ogłoszenia stanu wyjątkowego<sup>21</sup>.

Wygłaszane przez Piaseckiego przestrogi wywołały krytykę w kraju i za granicą<sup>22</sup>. Artykuł Leopolda Tyrmanda, który powstał prawdopodobnie przy współ-

<sup>17</sup> B. Piasecki, *Założenia...*, s. 248.

<sup>18</sup> Zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 235.

<sup>19</sup> Miało to związek z przedwojenną antysemicką działalnością Bolesława Piaseckiego i części jego współpracowników, z jego konserwatywną postawą oraz z faktem, iż przypominał on o zaangażowaniu puławian w stalinizację kraju. Zob. tamże, s. 231.

<sup>20</sup> Zob. tamże, s. 237.

<sup>21</sup> B. Piasecki, *Instynkt państwowy*, [w:] tegoż, *Kierunki...*, s. 258.

<sup>22</sup> Potępienie wyraził Zarząd Klubu Krzywego Koła, pisarze i działacze katoliccy oraz literaci warszawscy. Zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 242. W prasie krajowej i emigracyjnej ukazały się liczne artykuły krytyczne wobec postawy Piaseckiego. Jego zwolennicy, twierdząc, że

udziale Zbigniewa Herberta, wieńczył falę wypowiedzi wyrażających oburzenie totalitarną, „faszystowską” retoryką *Instynktu państwowego*<sup>23</sup>. W *Sprawie Piaseckiego* Tyrmand nie oceniał kontrowersyjnej publikacji jako wyrazu braku wycucia chwili, nadgorliwości sojusznika partii czy ostrzeżenia, pisał zaś, że „Piasecki nie zapowiadał, nie straszył, ani nie ostrzegał – lecz właśnie – domagał się. Wzywał na pomoc pewne siły i pewien rozwój wydarzeń”<sup>24</sup>. Paraliżowanie opinii publicznej perspektywą przewrotu wojskowego odbywało się w atmosferze realnego zagrożenia (ruchy wojsk radzieckich, które opuściły stałe miejsca stacjonowania na terenie Polski i zmierzały w kierunku stolicy, groźby aresztowań działaczy odnowy w partii i przewrotu dokonanego przez frakcję natolińską, oraz niespodziewane przybycie radzieckiego kierownictwa do Warszawy w dniu rozpoczęcia VIII plenum KC PZPR)<sup>25</sup>. Mało prawdopodobne jest, że artykuł Piaseckiego został podyktowany chęcią ostrzeżenia Polaków przed interwencją sowiecką podobną do tej, która miała miejsce na Węgrzech. Efektem wszak pierwszej fazy rewolucji węgierskiej mimo licznych zabitych i rannych było „powstanie koalicyjnego rządu Imre Nagya, odtworzenie systemu wielopartyjnego, zapowiedź wolnych wyborów, początkowe wycofanie się Rosjan z Budapesztu i zapowiedź całkowitego opuszczenia przez nich Węgier”<sup>26</sup>. Tragedia rewolucji węgierskiej rozpoczęła się zaś dopiero w dniu 4 listopada 1956 roku, kiedy to zaczęła się druga faza interwencji sowieckiej. Takiego rozwoju wypadków Bolesław Piasecki nie mógł przewidzieć. Trudno natomiast zweryfikować przekonanie niektórych oponentów szefa PAX-u, że *Instynkt państwowy* był inspirowany przez krajowych lub radzieckich funkcjonariuszy systemu<sup>27</sup>. Powszechnie odbierano zaś artykuł ten jako projekcję rozwoju wydarzeń, który skutecznie zatamowałby jakiegokolwiek procesy demokratyzacji ustroju, przy zachowaniu zarazem dla PAX-u korzystnej pozycji sojusznika reżimu.

Wygranie walki o władzę w Polsce przez grupę puławian i wybór na I sekretarza PZPR Wiesława Gomułki pozornie zagrażało dalszemu istnieniu PAX-u. Bolesław Piasecki musiał też stawić czoła wewnętrznemu zagrożeniu; jego postawa wobec przemian w Polsce budziła sprzeciw części środowiska paxowskiego – tzw. „secesji”. Po nieudanych próbach odsunięcia Piaseckiego od kierowania Stowarzyszeniem odeszły zeń w listopadzie 1956 roku kolejne grupy działaczy:

---

jest to osobista nagonka na przewodniczącego zebrali w dwóch numerach „Życia i Myśli” blisko sto tekstów atakujących go. Zob. tamże, s. 239.

<sup>23</sup> Zob. tamże, s. 241.

<sup>24</sup> L. Tyrmand, *Sprawa Piaseckiego*, „Świat” 1956 nr 47.

<sup>25</sup> Zob. P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 151; Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba Październik’56*, Kraków 1989, s. 233.

<sup>26</sup> P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 180.

<sup>27</sup> Zob. A. Jaszczuk, *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932-1956*, Warszawa 2005, s. 154-155.

jedna „kierowana przez Jana Frankowskiego ukonstytuowała się jako Tymczasowy Komitet Porozumiewawczy Działaczy Katolickich przy OK FN”<sup>28</sup>, drugą tworzyli Konstanty Łubieński, Wojciech Kętrzyński, Andrzej Micewski, Dominik Horodyński, Andrzej Krasiński, Jacek Wejroch, Lech Terlecki oraz niektórzy przedstawiciele redakcji „Kierunków”. Piasecki, wsparty przez większość członków Stowarzyszenia, nie tylko utrzymał swoje przywództwo, ale też udało mu się na spotkaniu 2 stycznia 1957 roku zdobyć poparcie Wiesława Gomułki, który w ten sposób zaznaczył swoją suwerenność wobec partyjnej grupy puławian, przeciwnej jakimkolwiek układom z nim<sup>29</sup>. Istotną rolę w decyzji I sekretarza PZPR o akceptacji Stowarzyszenia pod rządami Piaseckiego odgrywała strategia walki z Kościołem. Gomułka na fali społecznych żądań (wolności religijnej, nauczania religii w szkole) poczynił pewne ustępstwa, jednak owo przywrócenie praw traktował jako tymczasowe. „PAX miał zatem pozostać na scenie politycznej, jako element nacisku w przyszłej rozgrywce z Kościołem”<sup>30</sup>. Ponadto prosowieckość głoszona przez Stowarzyszenie również czyniła je użytecznym sojusznikiem. Piasecki uzyskał więc nie tylko zapewnienie, że środki administracyjne nie zostaną zastosowane wobec PAX-u, ale i „zgodę na przekształcenie Stowarzyszenia w organizację ogólnokrajową o liczebności do 3000 członków”<sup>31</sup>. Przyjęcie Piaseckiego przez Gomułkę poskutkowało też ucięciem prasowych dyskusji wokół *Instynktu państwowego*, które w prasie Stowarzyszenia interpretowano jako oszczerstwo i koncentrowanie się na temacie zastępczym, odwracającym uwagę od wypaczeń epoki stalinowskiej<sup>32</sup>. Andrzej Friszke ocenia, że po okresie kryzysu systemowego 1956 roku

trzon organizacji skupiony przy Piaseckim realizował koncepcję budowania katolickiego skrzydła „obozu rewolucji” i podkreślania ścisłych związków Polski z ZSRR. Przeciwstawiał się pluralizmowi politycznemu, tolerancji dla idei „burżuazyjnych” i liberalnych, zmniejszeniu kontroli centralnego ośrodka władzy nad społeczeństwem. Alternatywą dla demokratyzacji systemu miał być w perspektywie porządek nadal totalitarny, oparty na równouprawnieniu „marksistów” i „katolików postępowych” na podstawie zasady wieloświatopoglądowości. Stąd PAX dążył do monopolu na polityczne reprezentowanie katolików i z niechęcią odnosił się do innych, powstałych po 1956 roku, ugrupowań<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba...*, s. 281. Zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 241-249.

<sup>29</sup> Zob. A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 250.

<sup>30</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 53.

<sup>31</sup> A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 250.

<sup>32</sup> Zob. M. Kurzyńska, *Przemysły sprawę do końca*, „Kierunki” 1956 nr 25, s. 3.

<sup>33</sup> A. Friszke, *Przystosowanie i opór...*, s. 49.

Przejawem deklarowanej od powstania tygodnika „Dziś i Jutro” sojuszniczej postawy wobec partii była twórczość powstająca w tym środowisku w latach 1949-1956, która stanowiła podprogram realizmu socjalistycznego i może być określona jako realizm *socpaxowski*<sup>34</sup>. Nurt ten w okresie schyłkowym nie przekształcił się w sposób paralelny do literatury odwilżowej w formę rozrachunku z epoką stalinowską. Nie podjęto w nim zdecydowanych prób ani mówienia wprost o zbrodniach systemu, ani przy użyciu języka ezopowego. Szczególny status na tle twórczości *socpaxowskiej* miały dramaty Romana Brandstaettera powstałe w pierwszej połowie lat 50., gdyż ich autor niepublikujący w tym czasie w „Dziś i Jutro”, ani w Instytucie Wydawniczym PAX, cieszył się dużym uznaniem krytyków z tego środowiska, którzy jego historyczne sztuki (*Król i aktor*, *Noce narodowe*) interpretowali przez pryzmat własnego programu, uznając za dzieła realizujące postulaty ukazywania postaci z historii Polski jako nosicieli tradycji rewolucyjnych i obrazowania krytyki nierówności społecznych<sup>35</sup>. Znaczącym przełomem w twórczości Brandstaettera, a zarazem w ówczesnej polskiej dramaturgii okazał się jego rozrachunkowy dramat *Milczenie* („Dialog” 1956 nr 6), który Jerzy Smulski nazywa: „Najwartościowszym utworem powstałym w tym okresie”<sup>36</sup>, ze względu na realistyczny obraz stalinowskiego terroru. *Milczenie* nie pobudziło jednak twórców związanych z PAX-em do wykreowania podobnej wizji „okresu błędów i wypaczeń”, nie uznano też za celowe włączenie tej sztuki do pierwszej książkowej publikacji Romana Brandstaettera w Instytucie Wydawniczym PAX<sup>37</sup>. Zbiór ów zawierał natomiast między innymi *Dramat książkowy* z 1954 roku, koncentrujący się na motywie krzywdy społecznej i buntu niższych warstw przeciwko feudalnemu władcy Ferdynandowi II podczas Wiosny Ludów w Italii. Było to niewątpliwie symptomem ogólnego zjawiska odchodzenia władz od idei Października; wycofywania się z dokonującej się od 1954 roku zmiany polityki wydawniczej w PRL.

Rok 1956 znamionowała fala wznowień powieści historycznych w Instytucie Wydawniczym PAX. Dzieła te reprezentowały nurt oparty na niezależnej od wyznaczników programu socrealistycznej koncepcji realizmu katolickiego, rozwijającej refleksję nad kwestiami narodowej historii, patriotyzmu, wartości chrześcijańskich oraz stanu świadomości umysłowej, obyczajowości przełomu antyku i średniowiecza. Wśród autorów tych powieści byli pisarze związani z „Tygodnikiem

<sup>34</sup> Zob. D. Mazur, *Realizm katolicki*, [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 245-256.

<sup>35</sup> Zob. D. Mazur, *Realizm socpaxowski – próba charakterystyki*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 559.

<sup>36</sup> J. Smulski, *Odwilż*, [w:] *Słownik ...*, s. 166.

<sup>37</sup> Zob. R. Brandstaetter, *Teatr świętego Franciszka oraz inne dramaty*, Warszawa 1958. PAX opublikował *Milczenie* dopiero w 1986 r.



Powszechnym”, którzy już wcześniej publikowali w PAX-ie, zachowując suwerenną pozycję (wznowienia *Przemija postać świata* Hanny Malewskiej oraz cyklu *Bolesław Chrobry* Antoniego Gołubiewa) oraz twórcy emigracyjni (wznowienia dzieł przedwojennych i wojennych: Zofii Kossak-Szczuckiej – *Krzyżowcy*, *Król trędownaty*, *Bez oręża* oraz Teodora Parnickiego – *Aecjusz ostatni Rzymianin* i *Srebrne orły*). Także inne utwory opublikowane w 1956 przez Instytut Wydawniczy PAX nawiązywały do wydarzeń z bliższej i dalszej historii. Alfred Łaszowski wydał powieść o młodzieńczym okresie życia św. Augustyna (*W przeddzień wyznania*), Stanisław Rembek *Balladę o wzgardliwym wisielcu* – tragiczny obraz powstania styczniowego widzianego oczami rosyjskiego oficera pacyfikującego polskie oddziały, a Jerzy Mieczysław Rytard powieść *Barba*, w której istotną rolę odgrywały odwołania do wydarzeń z okresu powstania listopadowego. Zasadnicza akcja tego utworu rozgrywała się współcześnie w beskidzkiej wsi, do której słabo przenikały zmiany społeczno-polityczne. Powieść stanowiła przykład nawiązywania do postulatu krytyki *socpaxowskiej* – poszukiwania w historii źródeł tradycji rewolucyjnej, na którym oparta została wydana również w 1956 roku *Dwudziesta brygada*. Jan Dobraczyński uczynił bohaterem tej powieści generała Toussainta, żarliwego katolika i rewolucjonistę walczącego o niepodległość San Domingo.

Analiza przeprowadzona na przykładzie powieści *Plebania z magnoliami* Stanisława Grochowiaka i zbioru opowiadań *Sekret* Jerzego Krzysztońa pozwala ocenić, jaki charakter wobec „odwilży” miały reprezentujące nurt *socpaxowski* publikacje Instytutu Wydawniczego PAX z przełomowego 1956 roku; w jakim stopniu stanowiły one nadal przykład literatury upolitycznionej<sup>38</sup>. Wspomniani autorzy nie byli w ścisłym rozumieniu debiutantami, choć należeli do grona młodych twórców, określanych jako pokolenie „Współczesności”, które doszło do głosu na fali październikowych przemian. Grochowiak w momencie wydania pierwszej powieści miał już za sobą poetycki debiut na łamach „W młodych oczach” dodatku do „Słowa Powszechnego” oraz publikację w paxowskim almanachu *Każdej chwili wybierać muszę* (1954). Trafił on w 1953 roku do grona współpracowników wydawanego przez Stowarzyszenie „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego”, którym kierował Tadeusz Mazowiecki i za poparcie tzw. „frondy” zbuntowanej przeciwko Piaseckiemu został w 1955 roku karnie przeniesiony do Warszawy, gdzie podjął pracę w Instytucie Wydawniczym PAX. Krzysztoń zaś od 1952 roku pracował w Stowarzyszeniu, w redakcji „Dziś i Jutro” a następnie „Kierunków”. Opublikował on też w 1953 roku w Instytucie Wydawniczym PAX dość dobrze przyjęty przez krytyków *socpaxowskich* zbiór *Opowiadania indyjskie*, za który otrzymał Nagrodę Młodych im. Włodzimierza Pietrzaka.

<sup>38</sup> S. Grochowiak, *Plebania z magnoliami*, Warszawa 1956; J. Krzysztoń, *Sekret*, Warszawa 1956.

Przełomowy Październik '56 przyniósł w przypadku obu twórców osłabienie związków ze Stowarzyszeniem. Jednak każdy z nich trafił do innej z grup, które wyłoniły się w ramach polaryzacji byłych paxowców. Jerzy Krzysztoń zmienił w tym okresie zatrudnienie i został kierownikiem Redakcji Słuchowisk Polskiego Radia. Następnie zaś, od momentu powstania na fali „odwilży” w lutym 1958 roku z inicjatywy warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej miesięcznika „Więź”, był on wieloletnim kierownikiem działu kulturalnego tego pisma. Krzysztoń związał się więc z grupą, która pod przewodnictwem Tadeusza Mazowieckiego dbała o to, by wydawany przez nią miesięcznik przypominał mimo cenzury o podmiotowości społeczeństwa, konieczności demokratycznych przemian. Redaktorzy pisma propagowali personalizm mounierowski, przyczyniali się do intelektualnego ożywienia katolicyzmu oraz otwarcia go na współczesną kulturę, myśl teologiczną. W historycznych momentach kryzysów systemu (1968, 1976, 1980, 1981, 1989) twórcy „Więzi” zajmowali jednoznaczną postawę; dlatego też z jej środowiskiem związani byli liczni przedstawiciele opozycji demokratycznej w PRL.

Stanisław Grochowiak objął zaś dział literacki „Za i Przeciw” – periodyku Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, które powstało w marcu 1957 na bazie Chrześcijańskiego Instytutu Społecznego, utworzonego w 1956 pod wodzą Jana Frankowskiego przez secesjonistów z PAX-u. Po kilku miesiącach profil pisma i skład redakcji zostały zmienione przez władze, a ChSS – w założeniu platforma dialogu rządzących i społeczeństwa, okazało się prosocjalistyczną, lojalistyczną wobec partii organizacją, służącą rozbijaniu jedności Kościoła katolickiego. Stanisław Grochowiak, jako autor *Plebani z magnoliami*, dzięki znajomości ze Zdzisławem Jerzym Bolkiem znalazł się wtedy, podobnie jak inni twórcy, którzy zerwali kontakty z Bolesławem Piaseckim po publikacji *Instynktu państwowego*, w kręgu współpracowników „Współczesności”<sup>39</sup>. Byli wśród nich Władysław Lech Terlecki, Jerzy Krzysztoń i Jacek Łukasiewicz. Pismo „Współczesność” utworzone w październiku 1956, jako forum prezentujące wypowiedzi młodych twórców różnych opcji politycznych, w wyniku kryzysowej sytuacji finansowej i inicjatywy redaktora naczelnego Leszka Szymańskiego od lutego do czerwca 1958 roku zaczęło ukazywać się pod auspicjami PAX-u<sup>40</sup>.

Nie przeszkadzało to jednak, by na łamach dwutygodnika, którego skład kolegium wymieniono na działaczy Stowarzyszenia PAX (Kazimierz Augustowski, Zenon Komender, Henryk Krasowski, Iwo Płachecki, Józef Szczawiński), ukazywały się teksty Grochowiaka. Latem 1958 roku rządzący uznali jednakże, iż niepożądane jest, aby „licząca parędziesiąt osób grupa ludzi piszących znalazła się w zasięgu wpływów stowarzyszenia religijnego, nawet akceptowanego przez

<sup>39</sup> Zob. A. Chąciński, *Nasza mała destabilizacja*, cz. 2, internetowe archiwum „Życia” z 21 VI 2001.

<sup>40</sup> Zob. tenże, *Nasza mała destabilizacja*, cz. 1, internetowe archiwum „Życia” z 13 VI 2001.

władze<sup>41</sup>, dlatego też pismo trafiło do partyjnego wydawcy. Stanisławowi Grochowiakowi zaś, piszącemu artykuły np. o konieczności porozumienia się rządzących z pisarzami oraz dostosowania się twórców do wymogów panującego w Polsce ustroju, powierzono w okresie 1959-1960 funkcję redaktora naczelnego „Współczesności”<sup>42</sup>.

*Plebanię z magnoliami* i *Sekret* łączy nie tylko data wydania, epicka forma oraz oparcie fabuły na współczesnej problematyce. Autorzy tych książek usiłowali dokonać swoistej modyfikacji poetyki socrealistycznej, podobnie jak czynili to twórcy odwilżowej prozy, poszukując nowego kształtu narracyjnego, nowej koncepcji fabularnej. Odwołując się do piętnowanej przez krytykę lat 50. poetyki naturalistycznej oraz psychologizmu, wprowadzając wybrane motywy zaniechane w dziełach realizmu socjalistycznego, obaj pisarze nieco weryfikowali perspektywę poznawczą i przyjętą w ramach monometody wizję świata. Jednak unikali oni zarazem otwartej polemiki z socrealistycznym obrazem rzeczywistości. Zarówno powieść *Plebania z magnoliami*, jak i zbiór opowiadań *Sekret* napisane zostały w konwencji realistycznej, pojmowanej zgodnie z duchem realizmu socjalistycznego, jako prezentacja obrazu świata odpowiadającego przyjętym założeniom ideologicznym. Spełniają one związany z tym wymóg dydaktyzmu, gdyż wykreowane w nich fabuły służą zgodnemu z ideologią marksistowsko-leninowską pouczeniu, ukazują walkę nowego socjalistycznego porządku z przejawami wsteczności i dywersji.

Analiza pod względem rozwiązań konstrukcyjnych prowadzi do wniosku, iż *Plebania z magnoliami* oparta jest na dość nietypowej dla prozy produkcyjnej kompozycji ramowej; w swoistym prologu czytelnik poznaje głównego bohatera – ks. Grzegorza, który zaczyna snuć opowieść o sobie, następnie w kolejnych rozdziałach powieści narrator trzecioosobowy rekonstruuje jego losy, aż po scenę, która stanowi kompozycyjną kłamrę – epilog. Zarazem jednak Grochowiak wykorzystał charakterystyczne dla twórczości narracyjnej lat 50. rozwiązania, wynikające z nawiązań do dokumentaryzmu (partie opowiadania pierwszoosobowego, zarysowanie genezy przekazu jako powstałego w wyniku „akcji terenowej”), jak również polegające na operowaniu strategią perswazyjną demonstrującą etapy edukacji ideologicznej bohatera oraz egzemplarycznym traktowaniu fabuły jako instrumentalnej wobec propagowanej wizji świata i zwieńczeniu utworu autorskim komentarzem (przekazowi temu posłużyła postać dziennikarza – narratora)<sup>43</sup>.

Jerzy Krzysztoń w *Śmierci Czajld Harolda* i *Przysiędze na wierność czyli strzępach notatek studenta* również korzystał z kompozycji ramowej, jednak szczególną

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Zob. A. Chąciński, *Nasza mała destabilizacja*, cz. 2...

<sup>43</sup> W. Tomasiak, *Proza narracyjna*, [w:] *Słownik...*, s. 216-224.

cechą konstrukcyjną wyróżniającą większość opowiadań ze zbioru *Sekret* jest oparcie ich na kompozycji dramaturgicznej, które polega na przewadze dialogów i ograniczaniu wypowiedzi narratora, koncentracji świata przedstawionego na akcji oraz stosowaniu głównie charakterystyki pośredniej postaci. Najbardziej wyrazistym sygnałem próby odejścia od modelowych rozwiązań prozy narracyjnej lat 50. było wykorzystanie w tytułowym *Sekrecie* formy pamiętnika prostego robotnika, dla rozważań o charakterze eschatologicznym, stanowiących rodzaj autorskiego komentarza wobec częstego w sztuce socrealistycznej motywu „Śmierci nie ma!”<sup>44</sup>. Pretekstem fabularnym stała się sytuacja śmiertelnej choroby, z którą zmagał się narrator – budowniczy Polski Ludowej. Krzysztoń podważył tym samym nie tylko propagandową wizję silnego, zdrowego przedstawiciela klasy robotniczej oddanego pracy dla ojczyzny (choć chorobę bohatera można też interpretować jako efekt dzieciństwa spędzonego w biednej niedogrzejanej suterenie przedwojennej kamienicy), ale i sztampowy wizerunek pozytywnego bohatera oparty na nieskazitelności moralnej, optymizmie, entuzjazmie i powściągnięciu negatywnych emocji. Pisarz zaprezentował dziewiętnastoletniego robotnika umierającego w sanatorium na gruźlicę, jako człowieka zdolnego pod wpływem zazdrości o dziewczynę do napaści na przyjaciela i okaleczenia go. Zarazem jednak użył on w *Sekrecie* typowego dla prozy realizmu socjalistycznego rozwiązania fabularnego, polegającego na konfrontacji biografii dobrego brata, który pragnie się kształcić i pracować dla socjalistycznej ojczyzny i złego brata – kryminalisty.

Debiutancka powieść Grochowiaka, jako utwór niewolny od rozwiązań typowych dla powieści produkcyjnej, opowiada o walce klasowej toczony na Ziemiach Odzyskanych pomiędzy bogatymi kułakami (Skorbic i jego stronnicy) a ideowymi komunistami (sołtys Widlecki i jego syn). Fabuła dotycząca zakładania na wsi spółdzielni produkcyjnej oraz konfliktów związanych z zasiedlaniem przez budowniczych socjalizmu terenów Ziem Zachodnich, wobec których opowiedzieć się musi duchowny, przypomina inny utwór powstały w środowisku „Dziś i Jutro”. *Plebania z magnoliami* powiela normatywny wzorzec stworzony w ramach nurtu *socpaxowskiego* przez Mateusza Żurawca (właśc. Zygmunt Lichniak) w *Cierpkich winogronach* (1954). Grochowiak, podobnie jak wspomniany autor, posłużył się modelowym ukształtowaniem fabularnym dla zademonstrowania kolejnych etapów edukacji, aż po stan dojrzałości ideologicznej proboszcza na Ziemiach Zachodnich. Akcja *Plebani z magnoliami* opiera się na wątkach typowych dla prozy realizmu socjalistycznego: kolektywizacji polskiego rolnictwa; walki z „leśnymi bandami”; budowy nowego porządku społeczno-politycznego, która natrafia na trudności związane z działaniem „wroga klasowego”

<sup>44</sup> Zob. tamże, s. 221.

lub uświadamianiem osób ideologicznie nieprzygotowanych i nierozumiejących przemian. Ten ostatni motyw zaprezentowany jednak został w konwencji, która stanowi nawiązanie do ówczesnego „hłaskoidalnego” rysu prozy odwilżowej. Zaowocowało to pesymistyczną wizją związku dwojga młodych bohaterów, którzy pragną być nosicielami przemian oraz posępną atmosferą specyficznej niemocy panującą w społeczności, niepotrafiącej znaleźć własnego miejsca i pograżonej w rozmaitych obsesjach i lękach (symbol wypalonych ludzi – „żużlu”<sup>45</sup>). Nie można tej wizji nie odczytywać w kontekście osadzenia jej w określonej przestrzeni – przeniesienia mieszkańców wioski zza Buga na teren Ziemi Odzyskanych. Jednak pisarz wzbraniał się przed jakimkolwiek komentowaniem przymusowego charakteru przesiedleń po II wojnie światowej, czy analizowaniem ich uwarunkowań politycznych.

Najbardziej kontrowersyjną kwestią poruszoną w *Plebanii z magnoliami* jest bardzo lakonicznie potraktowany motyw śledztwa przeciwko ks. Grzegorzowi, procesu i uwięzienia. Pisarz z dbałością o detal zarysował sytuację napadu na domniemaną partyjną agitatorkę. Następnie w kolejnych rozdziałach rozwijał on wątek uwikłania proboszcza (który z organistą odnalazł raną) we współudziale w przestępstwie przez zatajenie go i niewezwanie pomocy lekarskiej (proboszcz usiłował ratować dziewczynę, korzystając z pomocy znachora). Ostatecznie w momencie przełomowym powieści ks. Grzegorz z obudzonym poczuciem winy zgłosił się na komendę milicji. Wątek biografii proboszcza, rozpoczynający się scharakteryzowaniem jego całkowitego nieuświadomienia ideologicznego w seminarium, a kończący powrotem z więzienia odmienionego kaptana – wzoru „księdza-patrioty”, skonfrontowany z historyczną prawdą o ówczesnych procesach, torturach i wyrokach śmierci, wydaje się służyć swoistemu neutralizowaniu wymiaru stalinowskich prześladowań. Możliwe, że był to efekt niezamierzony przez autora, jednak takie skojarzenie narzuca się wobec „sielskiej” formuły, w której przedstawił on okoliczności aresztowania i skomentował czas spędzony w więzieniu przez duchownego; szczególnie zaś wobec moralnego zła jego postawy, zaprzeczającej wartościom chrześcijańskim i kondycji duszpasterza. Grochowiak zakończył wątek ideologicznej edukacji ks. Grzegorza zdaniem, które stanowią wariant propagandowego hasła (Co obywatelu zrobiesz dla Polski Ludowej?), a zarazem prezentują wypaczone rozumienie pojęcia sprawiedliwości:

Wzniósł nad sobą sąd, własny sąd: bo ten zwykły ukarał go tylko kilka miesięcy a mi sam o t n o ś c i (podkr. DM). Zabrakło paragrafów. Nie starczyło surowych paragrafów. Więc tylko wówczas proces się dokona, kiedy wejdzie w nas samych. Nie liczmy we wszystkim na drewniane trybunały sprawiedliwości. One nas mogą trwożyć – to wszystko<sup>46</sup>.

<sup>45</sup> S. Grochowiak, *Plebania z magnoliami...*, s. 9.

<sup>46</sup> Tamże, s. 241.

*Plebanię z magnoliami* wieńczy literacki obraz mknących pociągów, który zgodnie z metaforyką realizmu socjalistycznego oznacza postępującą rewolucję. Autor opisując Polskę jako „kraj pociągów”, w których jadą „starzy, bardzo spaleni” podróżujący nawiązuje do przywołanego w prologu motywu wypalenia, nieumiejętności przyjęcia i zrozumienia społeczno-politycznych przemian przez tych, którzy nie stali się jeszcze ludźmi nowej epoki<sup>47</sup>. Dając wyraz wierze w siłę rewolucyjnych przemian i krytyki konserwatywnej postawy Kościoła, autor zamyka literacki obraz zdaniem: „Pociągi bez linii – pociągi niespodziewane. Trałują domy cichego marzenia, plebanie cichego dostatku, trony pewnej siebie, uładowanej władzy. Jadą na wskos – monotennie, z nieubłaganym uporem”<sup>48</sup>.

Zbiór opowiadań Krzysztonia odwołuje się także do motywów typowych dla prozy realizmu socjalistycznego. Poza przywołanymi wcześniej, zawartymi w opowiadaniu *Sekret*, do najbardziej wyrazistych należy wątek szpiegowski – próba werbowania studentów przez obcy wywiad i dywersyjne działania jednego z nich w *Przysiędze na wierność czyli strzępach notatek studenta*<sup>49</sup>. Opowiadanie, którego akcja toczy się na KUL-u w Lublinie, opiera się na skonfrontowaniu dojrzewającego młodego ideowca Sewera z postawami konserwatywnymi czy wręcz wrogimi Polsce Ludowej, w kontekście uczelni ukazanej jako instytucja służąca izolacji młodych ludzi od rzeczywistości społeczno-politycznej i zachodzących w niej przemian. W utworze tym Krzysztoń zawarł także refleksje dotyczące zimnowojennych nastrojów, które nawiązują do poetyki antyimperialistycznych wystąpień twórców związanych z PAX-em<sup>50</sup>. Natomiast *Śmierć Czajld Harolda* posłużyła mu do zarysowania dramatyzmu sytuacji twórców piszących w warunkach cenzury, ale zarazem wkomponował on w to opowiadanie narrację odwołującą się do motywu „akcji terenowych” i problemów, które pokonują partyjni przewodnicy w propagowaniu współzawodnictwa pracy na socjalistycznych budowach. Demaskatorski rys *Śmierci Czajld Harolda*, odnoszący się do postaw pisarzy uwarunkowanych cenzurą i ograniczającą swobodę twórczą krytyką literacką, wynikał z przybierającej na sile „odwilżowej” dyskusji, którą zapoczątkował artykuł o schematyzmie Ludwika Flaszena. Jednak ogólne przesłanie utworu zamyka się w finałowej scenie stanowiącej potępienie emigracji zarówno tej rzeczywistej, jak i wewnętrznej, jako ucieczki od świata, w którym dokonują się przemiany. Problematyka roli twórcy i jego zadań w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej powraca zaś już w konwencji socrealistycznej w *Portrecie rewolucjonisty*, dzięki konfrontacji robotnika – uczestnika rewolucji

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże, s. 242. Pojęcie władzy stanowi nawiązanie do poruszonej w prologu kwestii rządów proboszcza nad wiernymi.

<sup>49</sup> Utwór ten ma rys autobiograficzny; Jerzy Krzysztoń studiował na KUL-u polonistykę.

<sup>50</sup> Zob. D. Mazur, *Realizm katolicki...*, s. 255.

październikowej z młodym pisarzem, któremu spotkanie to pozwala zrewidować sens własnego dzieła, jako słabo zaangażowanego w postępowość społeczną.

Nowe „odwilżowe” tendencje w *Plebanii z magnoliami* i zbiorze *Sekret* polegały przede wszystkim na wprowadzeniu elementów, uznawanych przez krytykę socrealistyczną za burżuazyjne nawyki literackie. Wyrazistym przejawem prób odejścia od schematycznych kreacji bohaterów prozy produkcyjnej była koncentracja nie na działaniu, ale na życiu wewnętrznym postaci, w kontekście kwestii godności i upadku, śmierci i przemijania, wyborów ideowych i moralnych, a więc odwołanie się do sfer typowych dla psychologizmu. Wśród kilku sztampowych bohaterów negatywnych ze zbioru Krzysztonia (np. bikiniarz i brat kryminalista w *Sekrecie*), zwraca uwagę przedstawiony w *Kiosku* portret psychologiczny szarego obywatela, dla którego istotne w życiu są awans i podwyżka. Utwór ten zawiera również krótkie i niepogłębione, ale stanowiące tabu w latach stalinowskich, nawiązanie do kwestii powstania warszawskiego. Najciekawsze połączenie refleksji psychologicznej i kontekstu eschatologicznego prezentują opowiadania *Sekret* oraz *Na kótkach*. Drugi z tych utworów – studium bohatera, który jako chłopiec u kresu wojny utracił nogi w wyniku wybuchu bomby, a następnie jako dojrzały człowiek musi zmagać się z tym doświadczeniem i brakiem możliwości realizacji swych życiowych pragnień, wywołującym chęć samouniżenia, potwierdza wspólną obu autorom fascynację zjawiskami „kalekami”. Znajdują oni dla niej wyraz w swoistym *mizerabilizmie*, operowaniu w twórczości obrazami udręczenia. Stanisław Grochowiak obdarza więc ideowego komunistę słabością do alkoholu, a młodą bohaterkę czyni bezwolną ofiarą seksualnych praktyk starszych od niej mężczyzn. Zarówno w *Plebanii z magnoliami*, jak i w *Sekrecie* dochodzi do głosu poetyka naturalistyczna i biologizm, które pozwalają odstąpić brutalne odrażające strony życia, ukazać sfery uznawane wcześniej za wstydlive lub niepożądane w literaturze. W utworach Krzysztonia będą to przede wszystkim obrazy nasycone erotyką i wyrażające uwikłanie bohaterów w problem alkoholizmu (*Skarb*, *Na kótkach*), u Grochowiaka obu tym motywom towarzyszy też antyestetyzm, fascynacja obrazami brzydoty (opis rozbitej głowy domniemanej agitatorki, scena seksualnego zbliżenia młodej kelnerki i starego znachora, scena śmierci Skorbica w bagnie).

Pointę dla refleksji nad schyłkową twórczością *socpaxowską* dopisał w ponad 10 lat od październikowego przełomu czołowy teoretyk tego nurtu – Zygmunt Lichniak. Oceniając polski dorobek literacki okresu 1955-1969 i szczególnie odnosząc się do twórczości powstałej na fali „odwilży”, podkreślał on wprawdzie, iż był to czas normalizacji i odnowy, ale zarazem formułował zarzuty, które kryło określenie „czas zamętu”<sup>51</sup>. Krytyk twierdził, że niekorzystnym

<sup>51</sup> Z. Lichniak, *Nad ćwierćwieczem literatury Polski Ludowej*, „Życie i Myśl” 1969 nr 5, s. 21.

zjawiskiem był kulturowy klimat przełomu, który polegał na zbyt szerokim otwarciu drzwi dla literackich debiutów i poparciu udzielanemu „ekstremistycznym – eksperymentom”<sup>52</sup>. Ponadto twórczość obrachunkowa, oparta na założeniu historycznego determinizmu, narzucała według niego wyłącznie obrazy rozpaczy i absurdu, a zarazem stanowiła wynik błędnego izolowania dzieł od ideologii. Lichniak twierdził też, że konsekwencją rezygnacji z kontekstów polityczno-ideologicznych stała się literatura w sensie negatywnym „stulona do wewnątrz”<sup>53</sup>. Natomiast tendencja do „odkłamania artystycznego obrazu o układach międzyludzkich”<sup>54</sup> prowadziła według niego do nadmiernego koncentrowania się na tym co mroczne, brutalne i unikania optymizmu. Krytyk przekonywał również, iż literatura odzwierciedlająca zwykłe, przeciętne doznania i pozbawiona szerszych, ideologicznych układów odniesienia, uzasadniana teoretycznie „małym realizmem” stanowi przejaw regresu. Dlatego też dawny propagator realizmu *socpaxowskiego* postulował w roku 1969, aby wybory artystyczne dokonywały się „w klimacie ideologicznej wizji własnego świata, własnego kraju, własnej osobowości”<sup>55</sup>. Należy dodać, że „ideologiczność” pojmował on jako pełną zgodę z założeniami panującego ówczesnie systemu.

---

<sup>52</sup> Tamże, s. 27.

<sup>53</sup> Tamże, s. 29.

<sup>54</sup> Tamże, s. 32.

<sup>55</sup> Tamże, s. 34.